

Niemiec, który pomagał spolszczyć Cieszyn

Data publikacji: 31.10.2013 16:05

Kolejne z cyklu Spotkań Szersznikowskich w Muzeum Śląska Cieszyńskiego, jakie zorganizowano 30 października, poświęcone było Alfonsowi Matterowi - twórcy cieszyńskiej dzielnicy zlokalizowanej w okolicy dzisiejszych ulic 3 Maja, Sienkiewicza, Stalmacha, Miarki, która wybudował nieopodal swojej cegielni właśnie tutaj się mieszczącej (dziura w ziemi będąca jeszcze kilkanaście lat temu amfiteatrem, a obecnie parkingiem jest wyrobiskiem po dawnej cegielni. Stąd wydobywano doń glinę).

□

Ciekawy wykład, bogato ilustrowany ciekawymi archiwalnymi zdjęciami wygłosiła Irena French. Z jej opowieści można było dowiedzieć się sporo ciekawostek dotyczących zarówno opisywanej postaci, jak i historii miasta.

Alfons Matter był niezwykle postacią współtworzącą miasto Cieszyn w niezwykle sposób wpisując się w mozaikę narodowościową XIX-wiecznego Cieszyna. Był 100-procentowym Niemcem. W sumie pięć kadencji był członkiem Wydziału Gminnego, czyli Rady Miejskiej, wówczas złożonej jedynie z Niemców. Ale kampanię wyborczą prowadziła mu dbająca o polską kulturę i polskie interesy Gwiazdka Cieszyńska... Jako członek Towarzystwa Teatru cieszyńskiego, wówczas niemieckiego, sprzeciwiał się dofinansowywaniu placówki wyłącznie dla Niemców z miejskiej kasy. Wreszcie jako ówczesny deweloper wybudował, w pierw w wynajął, a później sprzedał Macierzy Szkolnej Dla Księstwa Cieszyńskiego w pierw budynek na Gimnazjum Polskie, a później Polską Szkołę Ludową. Zresztą czynami tymi przechlapał sobie ostatecznie wśród pobratymców z niemieckiej społeczności miasta i został z niej wykluczony. Nie pomogło, iż wyjaśnił, że przecież ma na utrzymaniu rodzinę, a skoro żyje z budowania i wynajmowania bądź sprzedawania kamienic, to budynki sprzedał Macierzy dbając o własne interesy. Złuszcząc się, że pomaga Polakom spalszczać Cieszyn ze współpracy z nim wycofał się architekt Alferd Jedek, projektant wielu wspaniałych willi i kamienic.

Rodzina Alfonsa Mattera to również ciekawe karty historii. Alfons Matter był niewątpliwie czystej krwi przedstawicielem społeczności niemieckiej. A jedna z jego córek, Alicja Matter, wyszła za mąż za 100-procentowego Polaka, w dodatku zaangażowanego w sprawy polskie, redaktora Gwiazdki Cieszyńskiej. Decyzji tej jednak rodzina nie poparła, a córka Mattera przez całe życie nie przyznawała się do swego pochodzenia.

Oprócz tego, iż budując cegielnię Alfons Matter dał pracę wielu Cieszyniakom, a budując kamienice tworzył w mieście mieszkania, przez całe życie udzielał się w Straży Ogniowej, która wówczas była organizacją niemiecką, a nawet gdy w jej szeregach znaleźli się Polacy, mówiło się tam po niemiecku.

Koniec życia Alfonsa Mattera to bardzo smutna historia. W czasie wojny obchodził 90 urodziny. Z tej okazji władze okupacyjne złożyły mu życzenia. Całą wojnę mieszkał wraz z drugą żoną (pierwsza po urodzeniu mu siedmiorga dzieci zmarła) w narożnym mieszkaniu z balkonem wybudowanej przez siebie kamienicy. Po wojnie wszyscy, którzy mieli podpisaną drugą grupę folkslisty musieli złożyć podanie o rehabilitację. Choć zachował się dokument z notatką o Adeli Matter – przedwojenna Niemka, nieszkodliwa, to oboje znaleźli się na liście osób do wysiedlenia. Pomimo tego, iż ludzi w tym wieku (Alfons Matter miał już 94 lata) już się nie przesiedlało. Co dziwne, na temat procesu rehabilitacji Matterów w IPN nie zachowały się żadne dokumenty, a do listy osób do wysiedlenia będącej maszynopisem oboje zostali dopisani odręcznie. Wysiedlono ich transportem do Gliwic. Tam z obozu dla przesiedleńców wypuszczono i mieli sami sobie wrócić do Cieszyna. Jednak Alfons Matter zmarł w gliwickim szpitalu. Przewieziono go do Cieszyna i pochowano w rodzinnym grobowcu. Jego żona Adela także wróciła do Cieszyna, lecz nie miała już dokąd, gdyż majątek w postaci czterech ostatnich kamienic, a także mieszkania, w którym mieszkali ostatnie lata im odebrano. Zamieszkała więc u siostr Boromeuszek. Właściwie nielegalnie, gdyż Boromeuszkom nie było wolno przyjmować Niemców. Dla tego nie ma żadnych dokumentów mówiących o ośmiu latach spędzonych przez Adelę Matter u siostr Boromeuszek, jest dopiero akt zgonu.

Na spotkaniu w Muzeum obecni byli także potomkowie Alfonsa Mattera. – **Wiedziałam, że dziadek pochodził z**

Cieszyna, ale nie wiedzieliśmy o nim zbyt wiele – mówiła po spotkaniu prawnuczka Mattera, która z chęcią zapoznała się z rodzinną historią. Natomiast wiele prezentowanych podczas prelekcji zdjęć Muzeum otrzymało od innego potomka Alfonsa Mattera żyjącego, jak większość jego potomków, na zachodzie.

(indi)